

# Antoni Agopszowicz

---

## Udostępnianie dokumentacji geologicznych

---

Prawne Problemy Górnictwa 15, 70-85

---

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Antoni Agopszowicz*

## Udostępnianie dokumentacji geologicznych

### 1.

Zadaniem niniejszego artykułu nie jest w zasadzie ocena zmian wprowadzonych w prawie geologicznym ustawą z 9 marca 1991 r. (Dz.U. nr 31, poz. 129), lecz omówienie nowej regulacji prawnej w zakresie udostępniania dokumentacji geologicznych, dotychczas prawu temu nieznanym, co wynika już ze zmienionego tytułu rozdziału III. Przy okazji warto jednak wspomnieć, że pretekstem do nowelizacji prawa geologicznego przed zakończeniem prac przez komisję powołaną przez Prezesa Rady Ministrów w celu przygotowania aktów prawnych mających zastąpić istniejącą regulację prawną w omawianym zakresie stało się twierdzenie, że szybkiego unormowania - ze względu na potrzeby obrotu międzynarodowego - wymaga kwestia własności złóż kopalin, koncesjonowania prac poszukiwawczych i rozpoznawczych oraz pobierania opłat za te prace. Nowela do prawa geologicznego wyciągnęła daleko poza te założenia. Można jednak wnosić, że powinna ona była zaowocować instrumentami, które - odrywając się od systemu dyrektywnego zarządzania - pozwoliłyby na wprowadzenie gospodarki rynkowej w zakresie poszukiwania kopalin i obrotu dokumentacjami geologicznymi dostoso-

wanych do założenia, że jest to taka sfera działalności, która powinna przyciągnąć kapitał zagraniczny. Badania geologiczne są bowiem kosztowne i obarczone znacznym stopniem ryzyka, wobec czego inwestor podejmujący to ryzyko musi mieć pewność, że będzie mógł czerpać ze swego przedsięwzięcia korzyści.

Zanim jednak przejdę do odwołania art. 26c, bo ten właśnie przepis ma podstawowe znaczenie dla naszych rozważań, wyjaśnienia wymaga aparat pojęciowy, którym on się posługuje.

Jest w nim zatem mowa o dokumentacji geologicznej. Prawo geologiczne nigdzie tego pojęcia nie definiuje, mimo że rozbudowano w nim tzw. słowniczek do nadmiernych i zbędnych rozmiarów. Można założyć, że chodzi o zbiór informacji, w postaci graficznej i opisowej, uzyskanych w wyniku badań geologicznych w określonej jednostce geologicznej, zinterpretowanych zgodnie z zasadami wiedzy, dla założonych potrzeb, zazwyczaj gospodarczych.

Obok dokumentacji geologicznej pojawia się pojęcie "informacji o wynikach prac geologicznych". Można sądzić, że chodzi także o inne informacje niż zawarte w dokumentacji geologicznej, skoro np. z art. 26c ust. 7 wynika, że mogą one stać się podstawą do ubiegania się o koncesję na poszukiwanie kopalin, a więc na działalność, w wyniku której ma dopiero powstać dokumentacja geologiczna. Nie jest jednak jasne, czy pojęcia te (dokumentację geologiczną i informacje o wynikach prac geologicznych) należy traktować rozłącznie, czy mogą się one przecinać, za czym należałoby się opowiedzieć. Wspomniane informacje nie muszą jednak - jak się wydaje - przybrać postaci graficznej lub opisowej. Nie ulega jednak wątpliwości, iż jest to pojęcie niedookreślone i już chociażby z tej przyczyny rodzi możliwość rozbieżnych interpretacji.

Omawiany przepis posługuje się dalej pojęciami "właściciela dokumentacji geologicznej" oraz "podmiotu gospodarczego prowadzącego działalność geologiczną". Z kolei z art. 1a pkt 7 wiadomo, że przed-

siębiorstwem geologicznym jest podmiot gospodarczy wykonujący prace geologiczne i roboty geologiczne. Nie wiadomo jednak, co to jest działalność geologiczna i czy jest to synonim wykonywania prac geologicznych i robót geologicznych. Jeżeli do tego dodać art. 16b ust. 1, stosownie do którego "koncesja nadaje wyłączne prawo podmiotowi gospodarczemu do prowadzenia prac geologicznych [...]", to nie trzeba wyjaśniać, jak dalece nieprecyzyjnym językiem posługuje się nowela i jakie to budzi wątpliwości. W ostatecznym efekcie nie wiadomo bowiem, kto potrzebuje koncesji na prowadzenie prac geologicznych (działalność geologiczna, wykonywanie prac geologicznych i robót geologicznych) - potencjalny "właściciel" czy ów podmiot gospodarczy (albo obaj) i jaki może ich łączyć stosunek prawny. Jedno natomiast nie budzi wątpliwości, że mogą to być w rozumieniu art. 26c dwa różne podmioty, albowiem ciężą na nich różne prawa i obowiązki (por. ust. 2 i 3).

Nie ulega dalej wątpliwości, że zwrotu "właściciel dokumentacji geologicznej" użyto w innym znaczeniu niż to czyni art. 140 k.c. Nie chodzi bowiem o własność tej dokumentacji jako odrębnego przedmiotu materialnego, lecz o "własność" zasobu informacji wynikających z tej dokumentacji o charakterze majątkowym bądź niemajątkowym, ale w każdym razie niematerialnym. Wynika to z formuły, według której "właściciel dokumentacji geologicznej może zastrzec ograniczenie dostępności informacji w niej zawartych". Przez właściciela należy zatem rozumieć podmiot, który w granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego może, z wyłączeniem innych osób, korzystać z zasobu informacji zawartego w dokumentacji geologicznej i może tym zasobem zgodnie z przeznaczeniem swego prawa rozporządzać (podobnie art. 140 k.c. traktowany jako wzorzec).

Mamy zatem na ogół dwa podmioty: a) owego potencjalnego "właściciela" dokumentacji geologicznej, b) przedsiębiorstwo geologiczne oraz jakiś łączący je stosunek prawny, co do którego ani prawo geologiczne, ani nowela nie zawierają żadnych postanowień. Jest to za-

zwyczaj umowa o prace geologiczne, której charakter prawny zawsze budził w literaturze spory. Jedni uważali ją za umowę o dzieło, inni za umowę zlecenia lub ściślej za umowę, do której przepisy o zleceniu stosuje się odpowiednio, inni wreszcie za typ umowy nazwanej, przynajmniej tak długo, jak długo istniała w tym zakresie odrębna regulacja prawna w postaci rozporządzenia Rady Ministrów z 20 września 1961 r. (Dz.U.-nr-44; poz. 232), wydanego zresztą nie na podstawie prawa geologicznego, lecz na podstawie nie obowiązującej już ustawy z 28 grudnia 1957 r. o dostawach, robotach i usługach na rzecz jednostek państwowych (Dz.U. 1958, nr 3, poz. 7 z późn. zm.). Bardzo szczegółowe unormowanie instrumentów interwencjonizmu państwowego, całkowite natomiast pominięcie regulacji w sferze stosunków umownych świadczy tylko o tym, że ustawodawca nie miał jasnej wizji tego, w jaki sposób dotychczas dyrektywnie regulowany mechanizm poszukiwania i rozpoznawania złóż kopalin (lub szerzej - prowadzenia prac geologicznych) wmontować w system gospodarki rynkowej.

## 2.

Mozna twierdzić, że dla niniejszych rozważań istotą wspomnianego stosunku prawnego nie są znaczenia, skoro chodzi o sytuację, w której stosunek ten wygasł, istnieje bowiem już dokumentacja geologiczna i chodzi teraz o ochronę zasobu informacji z niej wynikających, względnie o możność udostępniania tego zasobu osobom trzecim. Byłoby to jednak pogląd błędny, albowiem pierwszym podmiotem, który ów zasób uzyskuje w wyniku prowadzonych przez siebie robot, jest przedsiębiorstwo geologiczne (przedsiębiorca), które po ewentualnym uzupełnieniu badaniami laboratoryjnymi powinno go przedstawić wraz z odpowiednią interpretacją w zasobionej dokumentacji geologicznej. Jest jednak oczywiste, że w zależności od celów, dla jakich owa dokumentacja jest potrzebna, przedsiębiorstwo geologiczne może wyko-

rzystać albo wszystkie uzyskane informacje, albo tylko ich część. W znacznym więc stopniu od treści umowy będzie zależeć, w jakim zakresie i w jakiej postaci przedsiębiorstwo geologiczne powinno uzyskane informacje przekazać zamawiającemu oraz w jakim zakresie powinno je zachować w tajemnicy.

Staje się więc jasne, że istota zagadnienia tkwi w niematerialnym charakterze świadczenia, co pociąga za sobą określone konsekwencje. Bez względu bowiem na to, czy opowiemy się za umową o dzieło, czy umową zlecenia, konieczne stanie się szczegółowe unormowanie wzajemnych praw i obowiązków, zwłaszcza w zakresie, w jakim - poza zachowaniem tajemnicy - ciąży na wykonawcy zamówienia obowiązek przekazania zamawiającemu wszelkiego rodzaju opisów, dzienników, dokumentów rejestracyjnych i sprawozdawczych, wyników badań laboratoryjnych itp. oraz odpowiedzialność za niedopełnienie lub nienależyte dopełnienie tych obowiązków. Umowa też powinna określać, czy wykonawcy wolno i pod jakimi warunkami korzystać z uzyskanych w ten sposób informacji w jego działalności zawodowej.

Najpierw więc pojawia się zazwyczaj węzeł obligacyjny łączący strony, którego przedmiotem jest uzyskanie wspomnianego zasobu informacji. Jego materialny substrat stanowi dokumentacja geologiczna. Elementem tego węzła jest jednak także interpretacja pozyskanego zasobu informacji. Pojawia się zatem rezultat niematerialny umowy i potrzeba określenia relacji między tworcą a jego dziełem, które jednak wykazuje wiele cech różniących je od prawa autorskiego. Wyłączne prawo twórcy do rozporządzenia utworem ulega bowiem ograniczeniu na rzecz zamawiającego. Nie przystają też do tej sytuacji przepisy o umowie wydawniczej. Nie zmienia to faktu, że mamy do czynienia z prawem podmiotowym bezwzględny, skutecznym zatem erga omnes, o charakterze niematerialnym, a w zakresie, w jakim chodzi o autorskie dobro osobiste - także niemajątkowym. Wykonanie zatem umowy następuje nie tylko przez wydanie dzieła, ale także zazwyczaj przez prze-

nieśnienie na zamawiającego dwóch ze sobą sprzężonych praw bezwzględnych: własności dzieła i prawa autorskiego do tego dzieła, z wyjątkiem jego elementów osobistych, co zresztą powinno z niej wyraźnie wynikać.

Ekwiwalent pieniężny, do którego jest zobowiązany zamawiający, powinien zatem w zasadzie odpowiadać wartości wspomnianych świadczeń. W praktyce będzie to zazwyczaj wynagrodzenie kosztorysowe albo ryczałtowe. Można także spodziewać się pojawienia się ceny rynkowej.

Przedstawiony tu schemat dotyczy sytuacji typowej. Mogą jednak pojawić się różnego rodzaju odchylenia. W szczególności istnieje możliwość, że wykonawca posłuży się podwykonawcami, co umowa powinna wyraźnie dopuścić lub wykluczyć, chodzi bowiem o zaufanie do wykonawcy, jego kwalifikacji i możliwości technicznych. W tym zaś kontekście pojawia się podstawowe pytanie, czy działalność tego typu, prowadzona w celach zarobkowych i na własny rachunek wymaga koncesji. Nie daje bowiem na to pytanie wyraźnej odpowiedzi ani ustawa z 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej w brzmieniu art. 4 ustawy z 9 marca 1991 r. o zmianie prawa górniczego (Dz.U. nr 31, poz. 128), ani art. 16a pr. geol., z przepisów tych nie wynika bowiem jasno, czy mają one na myśli zamawiającego świadczenie, czy wykonawcę tego zamówienia (przedsiębiorstwo geologiczne). Pierwszy z tych przepisów stanowi bowiem, że koncesji wymaga poszukiwanie i rozpoznawanie złóż kopalin oraz wód podziemnych, co zupełnie niepotrzebnie powtarza art. 16a pr. geol. Z art. 16a ust. 1 wynika z kolei, że koncesja nadaje podmiotowi gospodarczemu wyłączne prawo do prowadzenia prac geologicznych, o których mowa w art. 16a, na określonym obszarze. Na gruncie więc prawa geologicznego nie daje się tego pytania rozstrzygnąć, co trudno uznać za jego zaletę.

Z przepisów prawa geologicznego nie wynika również, czy jako zamawiający może się pojawić każdy (każdy podmiot gospodarczy), czy

może to być tylko krąg jakichś podmiotów wyraźnie wyodrębnionych. Na pytanie to zdaje się natomiast udzielać pośrednio odpowiedź art. 5 pr. górń. Z przepisu tego wynika bowiem, że złoża kopalin stanowią własność albo właścicieli nieruchomości gruntowych, albo - gdy znajdują się poza granicami tych nieruchomości - Skarbu Państwa. Ten zaś albo może z nich korzystać sam, albo oddawać w użytkowanie górnicze przez udzielenie koncesji. Według art. 12a pr. górń. koncesja nadaje podmiotowi gospodarczemu wyłączne prawo do wydobywania kopaliny w określonej przestrzeni.

Przepisy te są ze sobą ewidentnie sprzeczne. Jeżeli bowiem uprawnienie do wydobywania kopaliny stanowi atrybut własności, mieści się bowiem w możności korzystania ze złoża tej kopaliny, to koncesja niczego nie tworzy, w szczególności nie tworzy odrębnego od własności prawa do wydobywania kopaliny, zezwala natomiast na wykonywanie wspomnianego uprawnienia. Z zestawienia cytowanych przepisów wynika natomiast, że koncesję może i powinien uzyskać ten podmiot gospodarczy, który bądź jest właścicielem (nieruchomości, złoża kopaliny), bądź wywodzi swoje prawo z tej własności.

Konstrukcję tę daje się przenieść na grunt prawa geologicznego tylko przy założeniu, że uprawnienie do poszukiwania kopaliny stanowi również atrybut własności (nieruchomości, złoża kopaliny) ściśle powiązany z uprawnieniem do jej wydobywania. Wtedy należałoby przyjąć, że podobnie jak pod rządem prawa górniczego art. 16a ust. 1 pr. geol. adresowany jest również do tych podmiotów gospodarczych, którzy są właścicielami (nieruchomości, złoża kopaliny) albo wywodzą swoje prawo z własności. Żaden jednak przepis prawa geologicznego tej kwestii wyraźnie nie rozstrzyga. Możliwa jest zatem na jego gruncie konstrukcja odmienna, według której uprawnienie do poszukiwania kopaliny nie stanowi atrybutu własności (nieruchomości gruntowej, złoża kopaliny), lecz powstaje z mocy aktu administracyjnego (koncesji) i ma swój odrębny byt. Wtedy jednak dwa prawie



jednobrzmienne przepisy (art. 12a pr. gorn. i art. 16b ust. 1 pr. geol.) różniłyby całkowicie różny skutek.

W imię ujednolicenia wykładni obu aktów prawnych należałoby się wypowiedzieć za konstrukcją wynikającą z prawa górniczego. Wtedy jednak w dalszym ciągu pozostaje otwarte pytanie, czy przedsiębiorstwa geologiczne muszą mieć koncesję na prowadzenie prac geologicznych. W obu jednak przypadkach chodziłoby - co trzeba wyraźnie powiedzieć - o koncesjonowanie czego innego: w odniesieniu do zamawiającego o wykonywanie jego uprawnień do poszukiwania kopaliny, w odniesieniu do wykonawcy o zawodowe wykonywanie prac geologicznych. Na gruncie prawa górniczego może powstać ten sam problem w odniesieniu do przedsiębiorstw, w szczególności wykonawstwa inwestycyjnego, za pomocą których działałby podmiot gospodarczy uprawniony do wydobywania kopaliny. Nie daje się go jednak rozstrzygnąć, co raz jeszcze skłania do krytycznych uwag pod adresem ustawodawcy, jako że zagadnienie nie jest błahe i nie należy go bagatelizować.

Na marginesie tych rozważań narzuca się uwaga, że wadliwie rozwiązano problem koncesjonowania prac geologicznych. W aktualnym stanie prawnym koncesja wymaga bowiem tylko działalności gospodarczej, podczas gdy wspomniane prace mogą być prowadzone także w innych celach niż zarobkowe. Nie zmienia to faktu, że zawsze stanowią one zagrożenie dla środowiska, nic więc nie uzasadnia rezygnacji z tego instrumentu, pomijając już wątpliwość, skąd się wtedy bierze prawo do prowadzenia prac geologicznych, o których mowa w art. 16b ust. 1. Nadmierne sformalizowanie instrumentów nadzoru zupełnie nie przystaje do sytuacji, gdy chodzi o poszukiwanie kopalin pospolitych, wód podziemnych (w szczególności w warunkach wiejskich) oraz badanie przydatności gruntów dla budownictwa, nie przewidziano bowiem możliwości odstąpienia od nadmiernych rygorów w zakresie projektowania prac geologicznych, nadzoru nad ich wykonywaniem oraz zatwierdzania dokumentacji geologicznych wymaganych ustawą.

## 3.

Kracząc do podstawowego tematu należy wyjść ze stwierdzenia, że przyciągnięcie kapitału do finansowania prac geologicznych nastąpi tylko wtedy, gdy potencjalny inwestor będzie w tym widział korzyść. Na czym ona może polegać? Albo na tym, że rozpoznanie złoża pozwoli na jego eksploatację. Albo na tym, że dokumentacja geologiczna stanie się dobrem samodzielnym wprowadzonym do obrotu. Albo na tym, że w ten sposób ograniczy się możliwość dostępu do informacji konkurentom. Patrząc na zagadnienie od strony państwa, koncesja ma być instrumentem polityki mającym zabezpieczać jego interes.

Interes zaś inwestora polega na tym, ażeby mógł on wykluczyć inne osoby od dostępu do uzyskanego zasobu informacji oraz z niego korzystać lub nie rozporządzić. Należy więc rozważyć, czy dysponuje on instrumentami prawnymi, które by tę jego możność chroniły.

Na tej zaś drodze pojawia się przede wszystkim art. 26c ust. 1 pr. geol., stosownie do którego organ (administracji rządowej) zatwierdzający dokumentację geologiczną przekazuje ją do Centralnego Archiwum Geologicznego oraz do właściwego miejscowo archiwum geologicznego. Powstaje więc pytanie, co pozostaje "właścicielowi". Nie traci on własności, ten bowiem skutek stosownie do art. 26c ust. 6 ma nastąpić z chwilą wygaśnięcia koncesji, traci natomiast posiadanie, jeżeli terminem tym objąć nie tylko substrat materialny, lecz także niematerialny zasób informacji z niego wynikający. Przy tej zaś okazji warto zwrócić uwagę, że koncesji na poszukiwanie i rozpoznawanie kopalin udziela się na okres 3 lat i można ją przedłużyć na dalsze 3 lata (por. art. 16a ust. 6). Wynika z tego, że najpóźniej po 6 latach dokumentacja geologiczna wraz z całym zasobem informacji geologicznej staje się własnością Skarbu Państwa (odpłatnie czy nieodpłatnie). Jak przepis ten ma się do art. 12a ust. 1 i 2 pr. gór., trudno wyjaśnić. Z tych bowiem przepisów wynika z kolei, że koncesji na wydobywanie kopalin należy udzielić temu, kto po-

ności koszty prowadzenia prac geologicznych i - jak należy domniemywać - posiada zatwierdzone dokumentację geologiczną (skoro ma ją przekazać organowi koncesyjnemu, gdyby nie był zainteresowany podjęciem eksploatacji kopaliny).

W dodatku dokumentacja ta jest mu niezbędna nie tylko do uzyskania koncesji, ale do prowadzenia wydobywania, które może trwać niekiedy nawet kilkadziesiąt lat. W nielicznych tylko przypadkach może dojść do sytuacji, gdy prace nie tylko poszukiwawcze, ale także eksploatacyjne, zakończone zostaną w ciągu 6 lat. Nie jest też jasną, na jakich warunkach i kiedy właściciel może swoją dokumentację odebrać z owego archiwum w celu jej wykorzystania, bądź w jakim charakterze i na jakich warunkach może z niej korzystać po utracie własności (odpłatnie czy bezpłatnie). Prawo gornicze reguluje bowiem tylko przypadek, gdy prace geologiczne oraz opracowanie dokumentacji geologicznej sfinansował organ administracji rządowej (art. 12c ust. 3). Wtedy przekazanie dokumentacji podmiotowi gospodarczemu, który zamierza ją wykorzystać, następuje odpłatnie, co zrozumiałe.

U podłoża tej całej regulacji tkwi prawdopodobnie przekonanie, że dokumentacja geologiczna może być sporządzona w dowolnej ilości egzemplarzy, wskutek czego przekazanie do archiwum jednego z nich w niczym nie przeszkodzi "właścicielowi" w posługiwaniu się innymi. Należy jednak zważyć, że sporządzenie dokumentacji geologicznej w kilku egzemplarzach i niezależny obrót nimi stanowiłby zagrożenie dla wyłączności "właściciela" do zasobu informacji w niej inkorporowanej. Zatwierdzony zatem może zostać tylko oryginał i tylko on może mieć walor dokumentu urzędowego. Liczba zaś odpisów powinna być maksymalnie ograniczona i podlegać ściślejszej ewidencji.

W dalszej kolejności pojawia się kwestia ochrony zasobu informacji. Artykuł 26c ust. 2 stanowi, że właściciel może zastrzec ograniczenie dostępności informacji zawartych w dokumentacji geologicznej na okres nie dłuższy niż 5 lat, co oznacza, że przed utratą własności może ona stać się ogólnie dostępna (odpłatnie czy nieodpłat-

nie). Zastrzeżenie takie ma oczywiście sens przy założeniu, że dokumentacja ta nie znajduje się w jego posiadaniu, lecz w gestii organów administracji rządowej, które wprowadzicie są obowiązane do zachowania tajemnicy przez 5 lat, nie dłużej jednak niż do czasu wygaśnięcia koncesji. Jest co najmniej wątpliwe, czy za tym obowiązkiem idzie odpowiedzialność za jego niedopełnienie i jaka. Jeżeli na zasadach ogólnych (por. art. 417 i 418 k.c.), to mało skuteczna.

Stosownie do art. 26c ust. 3 podmioty gospodarcze prowadzące działalność geologiczną są zobowiązane do przekazywania bieżących informacji o wynikach badań geologicznych do Centralnego Archiwum Geologicznego. Można sądzić, że chodzi o informacje uzyskane jeszcze przed sporządzeniem dokumentacji geologicznej i niekoniecznie w niej wykorzystane. Najpierw więc pojawia się pytanie, na kim ow obowiązek ciąży. Jeżeli na wykonawcy, oznacza to, że zamawiający może nie mieć możliwości wykorzystania zasobu informacji uzyskanego za jego pieniądze, mimo że przynajmniej teoretycznie pozostaje jej właścicielem do upływu terminu, o którym mowa w art. 26c ust. 6.

Cała ta regulacja zmierza do tego, ażeby najpierw ograniczyć obrót pozyskanymi informacjami geologicznymi (por. art. 26c ust. 5), a następnie pozbawic zamawiającego jak najszybciej korzyści wynikających z pozyskania tego zasobu i to bez ekwiwalentu pieniężnego. Trudno więc sobie wyobrazić, ażeby rozwiązanie takie mogło zaowocować napływem kapitałów i odpowiadało potrzebom gospodarki rynkowej. Wprowadza ono bowiem dalej idące obostrzenia niż te, jakie obowiązywały w modelu gospodarki państwowej dyrektywnie zarządzanej.

#### 4.

Pozostaje do rozważenia, w jaki sposób ow "właściciel" dokumentacji geologicznej jest chroniony. Artykuł 26c ust. 2 wymaga od niego bowiem aktu staranności, polegającego na zastrzeżeniu ogranicze-

nie dostępności informacji w niej zawartych na okres nie dłuższy niż 5 lat. Wydaje się to zupełnym nieporozumieniem. Z samego dowiad ojęcie własności wynika, że jest on wyłącznie właściwy do korzystania z przedmiotu swego prawa, nic więc nie może się stać bez jego zgody. Sens zaś wspomnianego przepisu polega w rzeczywistości na tym, że tę ochronę ogranicza do 5 lat. Po upływie tego terminu będzie, więc mieli do czynienia z sytuacją, że wprowadzie własność pozosta- nie przy "właścicielu" do czasu wygasnięcia koncesji, ale nie będzie ona podlegała ochronie, przynajmniej w zakresie w jakim chodzi o dostępność do niej.

O jakie środki ochrony tu chodzi. W tej materii, mimo niezwykle skomplikowanej struktury prawa podmiotowego nazwanego "własnością" dokumentacji geologicznej, prawo geologiczne siłczy poza nałożeniem enigmatycznego obowiązku na organy administracji rządowej, który polega na zachowaniu tajemnicy służbowej przez 5 lat.

Zagadnienie wymaga rozważenia w dwóch płaszczyznach: 1) w ramach stosunku prawnego łączącego zamawiającego z wykonawcą, 2) w ramach skutecznego organes bezwzględne prawa podmiotowego określonego jako "własność".

W pierwszej relacji decydujące znaczenie będzie miała uawa, w ramach której interes zamawiającego będzie przeważnie polegał na: a) uzyskaniu optymalnego zasobu informacji w sposób zgodny z zasadami techniki i wiedzy, b) zapewnieniu sobie wyłączności w dostępie do tych informacji, c) zapewnieniu opłacalności przedsięwzięcia. Na tym etapie pojawiają się instrumenty interwencjonizmu ze strony organów administracji rządowej w postaci zasady, że prace geologiczne mogą odbywać się tylko na podstawie zatwierdzonego projektu (por. art. 19 ust. 1) pod nadzorem organów administracji rządowej nazwanych państwową służbą geologiczną (por. art. 29 ust. 2 pkt 4) i mogą być prowadzone jedynie przez osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje naukowe i zawodowe (por. art. 20 ust. 1), wszystkie te po-

stanowienia muszą bezpośrednio lub pośrednio przetrwać na treść umowy i mogą spowodować ten skutek, że interes zamawiającego może zostać sprowadzony do zera, w szczególności wtedy, gdy obciążony on zostanie obowiązkiem poniesienia dodatkowych nakładów oraz ryzykiem wyrządzenia znacznych szkód (np. Karłino). Interes zatem zamawiającego powinien dyktować konieczność przerzucenia na wykonawcę także odpowiedzialności za przypadek albo przynajmniej ubezpieczenia się od tej odpowiedzialności, co może mieć istotny wpływ na opłacalność przedsięwzięcia.

Stosunkowi umownemu towarzyszy ekspektatywa nabycia "własności" dokumentacji geologicznej. Na gruncie aktualnego stanu prawnego istnieją wątpliwości, czy ekspektatywę można uznać za prawo podmiotowe i w jaki sposób powinno ono być chronione. Nie ma natomiast wątpliwości, że stosunek prawny pomiędzy zamawiającym a wykonawcą, zmierzający w ostatecznym efekcie do przeniesienia "własności" zasobu informacji na zamawiającego, wymaga ochrony także w odniesieniu do osób trzecich. Jakiej? - tego nie wiemy.

Pozostaje wreszcie kwestia ochrony owej "własności", w braku bowiem prawa informatycznego ochrona ta może się opierać tylko na zasadach ogólnych, co nie oznacza, że zagadnienie nie budzi żadnych wątpliwości. Przy założeniu, że mamy do czynienia z dobrem niematerialnym, pojawia się sporne w doktrynie zagadnienie, czy art. 24 k.c. znajdzie zastosowanie tylko do jego elementów niemajątkowych, czy także do majątkowych oraz w jakim zakresie należy stosować odpowiednio instrumenty ochrony praw autorskich. Przy okazji zaś warto zwrócić uwagę, że prawo to nie zna - w odróżnieniu od art. 24 k.c. - ochrony prewencyjnej, co znacznie osłabia skuteczność środków prawnych w nim regulowanych.

Gdy zaś chodzi o substrat materialny dokumentacji geologicznej, można w stosunku do niego stosować środki ochrony praw rzeczowych, które jednak tylko pośrednio mogą zmierzać do ochrony informacji.

omijając już okoliczność, że art. 222 k.c. (w odróżnieniu od art. 24 k.c.) nie reguluje ochrony prewencyjnej tych praw, usiłowanie zaś rozwiązania zagadnienia przez zastosowanie analogii budzi wątpliwości w doktrynie.

Przedstawione uwagi nie wyczerpują oczywiście tematu. Mają natomiast uzasadnić tezę, że ustawa o prace geologiczne oraz ochrona zasobu informacji uzyskanego w ich wyniku, są zagadnieniem na tyle ważnym i skomplikowanym, iż nie powinny zostać pominięte w ustawie. Jeżeli stało się inaczej, trudno to ocenić pozytywnie.

Антони Агорзкович

## ПРЕДОСТАВЛЕНИЕ ГЕОЛОГИЧЕСКОЙ ДОКУМЕНТАЦИИ

### Р е з ю м е

Статья содержит критическую оценку нового правового регулирования, введенного законом от 9 марта 1994 г. об изменении закона о геологическом праве (И. зак. № 31, п. 129) в области предоставления геологической документации. Сделан вывод, что в оборот геологическими материалами введены слишком большие ограничения, что не содействует развитию рыночного хозяйства. Ограничения состоят в том, что с момента утверждения геологической документации владелец лишается права на нее, а с момента окончания действия концессии, самое позднее по истечении шести лет, — права собственности на нее. В свою очередь, органы государственного управления, принявшие во владение геологическую документацию, обязаны сохранять тайну только в течение пяти лет, что может привести к тому, что геологическая документация, еще до истечения срока права собственности на нее, может стать общедоступной. Такому же самому режиму подвержен запас информации, полученной в результате проведения геологических исследований, т.е. не только в той области, в которой он нашел отражение в геологической документации.



Antoni Agoszowicz

THE EXERCISE OF GEOLOGICAL DOCUMENTATION

S u m m a r y

This paper contains some critical estimation of the new legal regulation concerning the exercise of geological documentation which was enforced by the act of March 9th, 1991 changing the Geological Act.

The conclusion is, that the turnover of geological documentation seems to be excessively limited. This kind of limitation is not propitious to the free market rules.

The restriction consists in the fact that having the geological documentation confirmed its owner is deprived of his possession of this documentation and after the expiration of the concession, 6 years at the latest - the owner loses also his ownership of the documentation. Next, organs of the state administration, which have taken the possession of the geological documentation are obliged to keep a secret only for 5 years. As a result of this regulation the geological documentation may become publicly accessible even before its legal owner will lose his ownership.

The same regulation is in force also with reference to the other information gained during the geological investigation.